Nr. 283. Piątek 10. Grudnia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Insercya od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRENUMERATA
Gazety Lwowskiej z Dodatkami na rok 1853.

Dla Miejscowych:

kwartalna . . . . **3 zlr. 45 kr.**
półroczna . . . . **7 zlr. 30 kr.**
roczna . . . . **15 zlr.**

Dla odbierających pocztą z opłatą marków:

kwartalna . . . . **4 zlr. 30 kr.**
półroczna . . . . **9 zlr.**
roczna . . . . **18 zlr.**

Pojedyńczo kosztuje jeden Nr. Gazety samej 3 kr. Jeden Nr. Dziennika urzędowego 8 kr. Jeden Nr. Dodatku tygodniowego 10 kr.

Prenumerujący jeźli wymaga kwitu, nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeźli kwit ma być z kantoru ***franco*** odesłanym, dodać raczy należytości tyle, co wynosi opłata listu na odległość do niego.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Montenegro. — Turcya.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Wiédeń, 4. grudnia. Dnia 5. grudnia 1852 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany LXX. zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa, a mianowicie tymczasem tylko w pojedyńczem niemieckiem wydaniu, zaś w dziewięciu podwójnych wydaniach we wtorek d. 7. grudnia 1852.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 246. Patent cesarski z d. 29. listopada 1852, obowiązujący dla królestwa Węgier, Kroacyi i Slawonii, dla Województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego, którym dla tych krajów koronnych zaprowadzono powszechny kodex cywilny z d. 1. czerwca 1811 z niektóremi ograniczeniami i bliższemi postanowieniami i począwszy od 1. maja 1853 ma być w uzycie wprowadzony.

Nr. 247. Patent cesarski z dnia 29. listopada 1852, obowiązujący dla królestwa Węgier, Kroacyi i Slawonii, dla Województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego, którym zmieniono istniejące dotychczas w tych krajach koronnych prawne przepisy i urządzenia względem nabywania i wykonywania prawa własności dóbr nieruchomych, ich obciążania i zastawiania tudzież ich nieprzedajności.

Lwów, 29. listopada. Dla dotacyi nowozałożonej szkoły trywialnej w Jagielnicy, obwodu Czortkowskiego zapewniła tamtejsza gmina chrześciańska roczną kwotę 143 zlr. 10 kr. m. k., a gmina żydowska 50 zlr. rocznie, nakoniec pleban miejscowy obrządku łac. ks. Antoni Łuzański na czas swego urzędowania kapłańskiego w Jagielnicy po 5 zlr. m. k. rocznie.

Na miejsce dla mającego się wystawić kosztem gminy budynku szkolnego oświadczyło dawniejsze dominium, że odstąpi odpowiedni celowi temu grunt dominikalny i dostarczy gminie bezpłatnie potrzebnego do wybudowania materyału.

Udowodniona tym czynem dążność do popierania nauk ludu podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

(Ostatni ustęp z drugiego tomu dzieła hr. Ficquelmont pod tyt.: „Lord Palmerston, Anglia i Kontynent.")

Litografowana „*korespondencya austryacka*" podaje ostatni ustęp z drugiego tomu znakomitego dzieła hrabi Ficqelmont: „Lord Palmerston, Anglia i Kontynent," gdyż właśnie ten ustęp w jasnych, silnych zarysach przedstawia obraz całej sytuacyi świata od roku 1820 do 1840 i dalej; i ponieważ w nim w jedną całość ujęte są wszystkie delikatne i rozmaicie krzyżujące się wątki jenialnych uwag autora. Czytamy na stronnicy 267:

„Zmiany w stanowiskach mocarstw od czasu kongresu opawskiego z r. 1820 aż do podpisania protokołu londyńskiego w lutym 1840 przywiodły do następujących rezultatów: 1. Ile razy szło o stanowczą deklaracyę lub o wspólne objawienie zasad, odłączała się Anglia od trzech mocarstw i zbliżała się do Francyi. 2. Ile razy szło o interesa polityczne niemające związku z kwestyą zasady, oddalała się Anglia od Francyi a zbliżała się do trzech mocarstw.

Przeciw podobnemu politycznemu postępowaniu zapewne nic niemożna zarzucić; każde wolne i niezawisłe państwo ma do tego prawo. Ale ponieważ Anglia przy każdej ważnej sposobności kwestyę swych interesów przenosi nad swoje zasady, przeto z drugiej strony słusznie wnosić można, że apostolat konstytucyjny jest jej tylko środkiem do popierania swoich interesów. Pokazuje się więc w tym apostolacie brak szczerości. I rzeczywiście ten zarzut spotkał lorda Palmerstona ze strony jego przeciwników na plenarnem posiedzeniu parlamentu. Czyliż nierobili mu wyrzutów, że opuszcza tych którzy idąc za jego zachęceniem rozpoczęli walkę, a dla braku środków wytrzymać jej niemogli? Czyliż niedodali jeszcze, że podobne postępowanie niejest godne Anglii?

„Mimo to widzieliśmy lorda Palmerston występującego jeszcze z większą śmiałością w kwestyi, którą jak się zdawało, postanowił posunąć do ostateczności. Mówimy tu o małżeństwach hiszpańskich. Ale ta kwestya była najniekorzystniejszem polem, jakie Anglia obrać mogła ażeby się poróżnić z Francyą. Przezto musiała Anglia raz jeszcze nieochybnie zająć zupełnie odosobnione stanowisko; albowiem trzy mocarstwa kontynentalne nie mogły się przy tej sposobności połączyć z Anglią, która względem Hiszpanii obrała drogę wręcz przeciwną ich polityce."

„Gabinet Tuileryów, który w wyrachowaniach swoich niemógł przewidzieć rewolucyjnego zwrotu zdarzeń, był śmiałym ale nie zapamiętałym jak gabinet w St. James. Ludwik Filip nieprzypuszczał ażeby lord Palmerston chciał posunąć tę sprawę aż do wojny."

„Te układy zawikłały się były prawie do najwyższego stopnia, gdy ministeryum Whigów na chwilę ustąpiło."

„Lord Aberdeen nieokazywał wcale awanturniczego usposobienia ministra, z którego rąk objął kierunek spraw zagranicznych. Układał się przeto w zamku Eu z Ludwikiem Filipem i dał w imieniu Anglii przyzwolenie, ażeby następstwo tronu hiszpańskiego zapewnione było dla potomków Ludwika XIV."

„Lorda Aberdeen obwiniali jego przeciwnicy, że przez słabość poświęcił interesa Anglii. Okazało się przy tem najjaśniej, że uznanie królowej Izabeli głównie do tego zmierzało, ażeby przez jej zamęzcie z cudzoziemskim księciem odjąć Burbonom następstwo tronu hiszpańskiego. Od czasu zawarcia paktu familijnego nieprzestała Anglia nigdy być tego zdania, że połączenie obydwóch koron Francyi i Hiszpanii w jednej dynastyi nadałoby Francyi zbyt wielką przewagę polityczną."

„Co się w Hiszpanii nie dało przeprowadzić w drodze układów, tego dokonała później we Francyi rewolucya r. 1848. Dom Burbonów nieutracił Hiszpanię ale utracił Francyę. Stanowisko Ludwika Filipa podało mu środków do dalszego prowadzenia z pomyślnym skutkiem polityki Ludwika XIV."

„Anglia jest tak znacznem ciałem politycznem, że każdemu na tem zależy poznać sprężyny, któremi się w postępowaniu swojem powoduje. Nim przystąpimy do przeglądu trudnych układów, któremi zajęte były wielkie gabinety od r. 1830, usiłowaliśmy wyjaśnić sobie postępowanie tego gabinetu, który w nich najczynniejszy miał udział; i ażeby ten przegląd, który tylko sumarycznym być może, uczynić zrozumialszym, uznaliśmy za rzecz potrzebną, skreślić poprzednio cały stan rzeczy w ogólnych zarysach. Wkońcu robimy jeszcze następującą uwagę."

„Niemasz narodu któryby przez swoje wszechstronne i rozmaite stosunki z innemi narodami więcej był powołany jak Anglia do wyznawania zasad tolerancyi politycznej. Czyliżby chętnie widziano człowieka uczęszczającego do wszystkich kościołów, gdyby głośno oświadczał, że tylko w jego kościele jest zbawienie? Nie mieliżby innowiercy prawa wezwać go albo ażeby zaprzestał bywać w ich świątyniach albo żeby milczał? —“

„Ta rozprawa która nas przywiodła aż do epoki rewolucyjnej z r. 1848, znagla nas prawie mimowolnie, wynurzyć nasze zdanie, że ówczesna moralna przerwa w politycznych stosunkach między mocarstwami, która niepozostawiała prawie żadnej innej drogi załatwienia oprócz powszechnej wojny, przywieść musiała koniecznie do owych rewolucyi, których byliśmy świadkami.“

Wkońcu protestuje autor naprzód przeciw zarzutowi, jakoby względem Anglii postępował parcyalnie. „Jednego tylko niechcę,“ powiada z epigramatyczną dobitnością, „a to jest, ażeby insularna potęga Anglii nierobiła wyrzutu jagniętom kontynentu, że jej mącą wodę.“ To protestowanie było naszem zdaniem zbyteczne. Każdy wiersz szanownego autora oddycha szczerą prawdą, najgłębszem przekonaniem i usilnem unikaniem wszelkiego wyrazu namiętności. Ta zaleta jest siłą tego dzieła. Sprawiedliwe ocenienie nieodmówi mu uznania, że sąd jego o rzeczach i ludziach w każdym względzie nosi cechę sprawiedliwości.

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 5. grudnia. Mianowany c. k. austr. ambasadorem przy dworze w Berlinie hrabia *Thun-Hohenstein* uda się w tych dniach do Berlina, dokąd jego familia ze służbą już wyjechała.

— Hrabia Stefan *Szirmay*, który podczas rewolucyi węgierskiej stale dochował wierności dla Cesarza, i wyświadczył państwu ważne przysługi, doznał ze strony insurgentów nadzwyczajnej szkody i straty w majątku swoim. Księcia Paszkiewicza spowodowała ta okoliczność do przesłania hrabi zasiłku pieniężnego w sumie 2500 imperyałów, którą jednak hr. Szirmay odesłał księciu z tem oświadczeniem „że Jego Cesarz i Pan wynagrodzi mu tę stratę.“ Jakoż *Pester Ztg.* donosi, że Najjaśniejszy Pan istotnie darował hrabi Szirmay 40,000 złr. m. k., prócz pretensyi wynagrodzenia, które mu w zwyczajnej drodze prawa mają być przyznane.

— Z polecenia ministeryum będzie na przyszłość w wykazach statystycznych umieszczana także liczba małżeństw rozwiedzionych. Wszystkim władzom nakazano przeto, ażeby o każdej sądowej separacyi małżeńskiej uwiadamiali odnośny urząd parafialny.

— Wydane w r. z. postanowienia względem dokumentów, któremi się studenci wykazywać mają dla uzyskania uwolnienia od służby w c. k. wojsku, będą także przy mającej nastąpić rekrutacyi za normę służyć.

— Projekt do nowej ustawy o giełdach był jak słychać, niedawno przedmiotem obrad w ministeryum. O ile dotychczas wiadomo, rozróżniono w tym projekcie ściśle sprawy giełdy od tak zwanych spekulacyi giełdowych; pierwszym przyznano dostateczną wolność, ostatnie zaś ograniczono tak, że nie łatwo będą mogły być źródłem zarobku.

— Według uchwały ministeryum oświecenia będą się odbywać wybory dziekanów większością głosów. *(W. Ll.)*

(Kurs wiédeński z 9. grudnia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 94 9/16; 4 1/2% 84 7/16; 4% —. 4% z r. 1850 —. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 226 1/2; z roku 1839 138. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1350. Akcye kolei pół. 2370. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 730. Lloyd —.

Francya.

(Sprawozdanie w „Monitorze“ o proklamacyi Cesarstwa. — Dekreta.)

Paryż, 2. grudnia. „*Moniteur*“ ogłasza dziś o *proklamacyi Cesarstwa* następujące urzędowe sprawozdanie z dnia 1. b. m.:

Dziś rano o 8 1/2 godziny udali się członkowie Ciała prawodawczego pod przewodnictwem pana Billault do St. Cloud, gdzie się znajdował także Senat i członkowie rady stanu. O trzy kwadranse na dziewiątą udał się Cesarz w towarzystwie swego wuja Hieronima i syna jego Napoleona do wielkiej galeryi, gdzie wystawiono tron cesarski. Cesarz stanął przed tronem, a p. *Billault* przemówił do niego temi słowy:

„Sire: Składamy Waszej Cesarskiej Mości uroczysty wyraz woli narodu. Pośród hołdów, które Waszej Cesarskiej Mości przyznawał entuzyazm ludu, było życzeniem Waszej Cesarskiej Mości, ażeby Francya nie działała z zbytecznym pospiechem, gdyż Wasza Cesarska Mość nie dążyłeś niecierpliwie do korony, którą W. C. Mość z wszystkich stron ofiarowano. Wasza Cesarska Mość chciałeś, ażeby Francya tylko z zimną krwią, w zupełnej wolności powzięła tę najwyższą decyzyę, mocą której lud będący panem woli swojej udzielnie rozstrzyga losy swoje.

Życzenie Waszej Cesarskiej Mości jest spełnione: wolne, tajne, dla wszystkich przystępne głosowanie zostało odsłonięte. Łącząc ośm milionów w jedną wolę, nadaje ono prawowitości władzy Waszej Cesarskiej Mości najobszerniejszą podstawę, na jakiej kiedykolwiek rząd ziemski się opierał. Od owego dnia, kiedy sześć milionów głosów zebranych przez tę samę władzę, którą Wasza Cesarska Mość zastąpić miałeś, Waszej Cesarskiej Mości powierzyło losy ojczyzny, objawiała Francya przy każdem nowem głosowaniu nowemi milionami głosów wzrastające coraz więcej zaufanie dla Waszej Cesarskiej Mości.

Wszędzie objawił się głośno sposób myślenia Francyi zewnątrz jak i wewnątrz zgromadzeń wyborczych, w jej uroczystościach, równie jak i przy głosowaniach. Od jednego końca kraju do drugiego dowiódł lud nasz towarzysząc Waszej Ces. Mości i spiesząc z wszystkich stron, ażeby, chociby tylko zdaleka powitać Męża swych nadziei i swego zupełnego zaufania — dowiódł światu dostatecznie, że Ty Panie jesteś jego Cesarzem, Cesarzem z woli ludu, że Tobie Panie sprzyja ów duch ludu, który w dniu oznaczonym przez Opatrzność namaszcza nową dynastyę na miejsce tych, których już nieożywia.

Nasz naród przechowujący z nieskończonemi wspomnieniami sławy to, co mu jest najdroższem, swój honor na zewnątrz, swoje bezpieczeństwo wewnątrz, jak i owe nieśmiertelne zasady z r. 1789, te na przyszłość niezachwiane podstawy nowego społeczeństwa fran-

---

Studnia zaklęta.

(Ciąg dalszy.)

10.

Rok upłynął od czasu owdowienia Kathleen i raz jeszcze zawiodła ją jéj gwiazda do domu Sir Johna Dalrymple; ale nie do Balinaslough, bo tam już niemiała odwagi się udać. Dotychczas nie zeszła się nigdzie z kapitanem Cunningham i już zaczęła wolniej oddychać, a przerażająca myśl o drugiem zamęzciu ustępowała powoli z jéj duszy. Ale okrutne przeznaczenie nie przestało ją prześladować; sama wywołała burzę i musiała przetrwać całą jéj srogość. — Zdawało się, że biédaczka skazana na to, ażeby wszelka radość była dla niej tylko zwiastunem tem większego później smutku.

Pewnego dnia siedziała Kathleen z robotą w ręku obok lady Dalrymple i bardzo się czuła szczęśliwą, gdy Sir John wszedł do pokoju.

— „Właśnie dowiedziałem się“ — rzekł do żony — że Cunningham bawi w sąsiedztwie, pojadę więc i zaproszę go do siebie“.

Wiadomość ta uderzyła jak piorun w nieszczęśliwą Kathleen i obudziła w niej znowu uśpione chwilowo przypomnienie strasznego przeznaczenia. Wyszła do swego pokoju i stała tam przez kilka minut w odrętwieniu, a potem przytrzymując drżącą ręką gwałtowne bicie serca wyjęła ze schowku złowrogą relikwię, która jak zwykle wywarła i teraz na nią swój wpływ cudowny. Na jej widok przypomniała sobie ze zgrozą całą tę okropną scenę nocną — trwoga śmiertelna przejęła jéj duszę! ale przeznaczenie niezmienne! pomyślała, i lepsze w niej uczucia uległy pod wpływem siły czarodziejskiej. Był to szczególny charakter tej istoty — nierozważna w postanowieniu i czynach, szła jednak z odważnem sercem bez wzruszenia i z całą rezygnacyą naprzeciw przeznaczeniu swemu. Odwaga godna zaiste lepszej sprawy!

Cunningham przybył uwielbiać ją, więcej jeszcze niż w owych dniach jéj dziewiczej piękności — kochać ją, o ile serce jego zdolne było jeszcze miłości — starać się o jéj względy — uzyskać jéj rękę. I znowu stała Kathleen przy ołtarzu i znieważała powtórnie święty przybytek fałszywym ślubem, przyrzekając, że będzie kochać i szanować tego, którego ani szanować ani kochać niemogła. Jakoż pożycie ich nie było szczęśliwe, bo pominąwszy już znaczną różnicę wieku nie spajała ich związku żadna wzajemność uczuć, żadna spólność przymiotów duszy; niemiły, bez ogłady w obcowaniu, bez szlachetności w czynach był kapitan Cunningham pod każdym względem niższym od swej małżonki i niebawem zaczął zazdrościć jéj wyższości umysłowej.

Nic tak nie drażni człowieka charakteru pospolitego jak nieustanny związek z osobą przeciwnego usposobienia, a chociaż jéj tego nigdy nie wyznaje, kryje się to jednak w jego zawistnem sercu, znagla go często do mimowolnego porównywania i do nikczemnego mszczenia się na przedmiocie swej zazdrości. — Kapitan Cunningham chlubił się wprawdzie jeszcze czasem swą lubą i miłą małżonką, ale odkąd Kathleen należała do niego, niemiała jéj piękność już tyle władzy nad nim, a będąc codziennie prawie nieszczęśliwą ofiarą jego dziwactwa i doznając najdotkliwszych przykrości zniechęciła się nareszcie ku niemu zupełnie. Ale poniekąd i ona była winna, bo nie ukrywała wzgardy, którą w niej wywołało postępowanie męża, z dumą i szyderstwem spoglądała na jego dziwactwa i w czczych rozrywkach szukała przyjemności nie znajdując jéj w pożyciu domowem. Kapitan tymczasem pocieszał się w swój sposób, a lubiąc namiętnie grę w karty i wyścigi konne zapominał przy nich o troskach domowych. — Śmierć ojca, która właśnie w tym czasie nastąpiła, pozbawiła nieszczęśliwą ostatniej pociechy; małżonek odtąd je-

cuskiego, tak potężnie uorganizowanego przez Cesarza Wuja Waszej Cesarskiej Mości, przywraca znowu z dumną miłością tę z jego łona wyszła dynastyę Bonapartów, której nie obaliły ręce francuskie. Ale przechowując dumne wspomnienie wielkich czynów wojennych, pokłada naród w Waszej Cesarskiej Mości szczególnie zaufanie swoje ze względu na wielkie dary pokoju. Francya widząc Waszą Cesarską Mość już u dzieła, oczekuje od Waszej Cesarskiej Mości silnego i pomyślnego rządu. Ażeby Waszej Cesarskiej Mości w tem być pomocnym, otacza on Waszą Cesarską Mość wszystkiemi swemi sympatyami i oddaje się cały Waszej Cesarskiej Mości. Przyjm przeto Sire, z rąk Francyi świetną koronę, którą Ci ofiaruje. Nigdy skroni żadnego monarchy nie zdobiła korona prawowitsza i więcej odpowiadająca woli narodu."

Następnie miał przemowę wice-prezydent Senatu p. *Mesnard*, z której podajemy następujące ustępy:

„Cesarstwo, to jest pokój," rzekłeś Wasza Cesarska Mość przy pamiętnej sposobności. Głos kraju dodaje: „Cesarstwo jest to utrzymanie stosunków internacyonalnych z wszelką godnością wzajemnej przyjaźni; jest to ustalenie religii, honoru i niezawisłości, powiększenie karności w armii, pomyślności klas robotniczych, handlu i przemysłu; pojednanie wszystkich stronnictw i przypuszczenie wszystkich zdolności, których się tylko pytać będzie, dokąd dążą, nie zkąd przychodzą. Dlatego, Sire, nadają Waszej Cesarskiej Mości tyle milionów głosów koronę, która przyrzeczoną była Twemu urodzeniu, którą zdobyła Twoja zasługa, i która przywrócona jest Twemu imieniu przez najuroczystszy akt udzielności narodu."

Na to odpowiedział Cesarz poważnym głosem następującą przemową:

„Mości Panowie! Początkiem nowego rządu, który dziś poświęcacie, nie jest tak jak u tylu innych rządów w historyi, gwałt, podbój i podstęp; jest on prawną wynikłością woli narodu, ustalającego w spokoju to, co utworzył śród wzburzenia. Przejęty jestem wdzięcznością dla narodu, który trzykrotnie w trzech latach wsparł mnie swojemi głosami i za każdym razem powiększył swoją większość, ażeby podwyższyć moją władzę.

Ale im więcej rząd wzrasta w objętości i sile żywotnej, tem więcej potrzeba mu oświeconych mężów, jak ci, którzy mnie codziennie otaczają, mężów niezawisłych jak ci, do których się udaję, ażeby polegać na ich radzie, ażeby władzę moją sprowadzić w należyte granice, jeżeliby je kiedy przekroczył.

Od dnia dzisiejszego biorę z koroną imię Napoleona III., ponieważ lud w swoich aklamacyach już mi je nadał, ponieważ je Senat prawnie proponował, a cały naród je potwierdził. Ale miałożby mieć znaczenie, jakobym przez przyjęcie tego tytułu popadł w błąd owego księcia, któremu robiono wyrzuty, że wróciwszy z wygnania, wszystko uznał za nieważne, co się stało w jego nieobecności? Podobny błąd niechaj będzie daleki odemnie! Nietylko uznaję rządy, które mnie poprzedziły, ale dziedziczę nawet poniekąd, co zdziałały dobrego lub złego; albowiem pomimo rozmaitego pochodzenia są rządy wspólnie odpowiedzialne za swoich poprzedników. Ale przyjmując wszystko, cokolwiek nam historya z nieugiętą powagą przekazuje, tem mniej byłem upoważniony pominąć milczeniem świetne panowanie głowy mojej rodziny i uzasadnione, chociaż przemijające prawa jego syna, którego izby w ostatniem uniesieniu pokonanego patryotyzmu ogłosiły Cesarzem! Przeto tytuł „Napoleon III." nie jest zadawnioną dynastyczną pretensyą, któraby była obrazą zdrowego rozumu i prawdy. Jest on owszem hołdem dla rządu, który był prawowitym, i któremu zawdzięczamy najpiękniejsze karty naszych dziejów nowoczesnych. Panowanie moje nie zaczyna się od r. 1815, ale od chwili, w której mi przynosicie głosowanie narodu. Przyjmijcie Mości panowie deputowani podziękowanie moje za świetność, którą otaczacie manifestacye woli narodu, któraście przez kontrolę Waszą uczynili tem pewniejszą, a przez oświadczenie Wasze tem usilniejszą. Dziękuję Wam Mości panowie Senatorowie także za to, żeście chcieli być pierwszymi w złożeniu mi życzeń, równie jakeście byli pierwszymi w wyrzeczeniu mi życzenia ludu. Bądźcie mi wszyscy pomocnymi w ustaleniu trwałego rządu na tej ziemi wstrząśniętej tak licznemi rewolucyami, pomóżcie mi nadać temu rządowi silne podstawy religii, sprawiedliwości, słuszności i miłości dla klas cierpiących. Przyjmcie tu przysięgę, że nic mi nie będzie zbyt trudnem, ażeby zabezpieczyć pomyślność ojczyzny, i że utrzymując pokój, nic nie poświęcę pod względem honoru i godności Francyi."

Te słowa przerywane były częstemi okrzykami, a wkońcu mowy rozległ się w sali entuzyastyczny okrzyk: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon III.!"

Bezpośrednio po tem sprawozdaniu następuje w *Monitorze* z wstępem:

„Napoleon,
z Bożej łaski i z woli narodu Cesarz Francuzów,
wszystkim teraźniejszym i przyszłym pozdrowienie."

Ogłoszenie rezultatu głosowania nad Cesarstwem, według którego oddano 7,824.189 głosów przychylnych, 253.145 zaprzeczających, a 63 326 nieważnych.

— Oprócz tego zawiera *Moniteur* kilka dekretów następującej treści: „Jenerałowie dywizyi Leroy de St. Arnaud, Magnan i Castellane mianowani są marszałkami Francyi."

„Wszystkie uchwały Senatu, ustawy i dekreta ogłaszane będą odtąd w następującej formie: „N... (imię Cesarza), z Bożej łaski i z woli narodu Cesarz Francuzów i t. d."

— Opuszczone są wszystkie kary wydane za przestępstwa i „kontrawencye" w sprawach prasy i druku, napomnienia wydane dziennikom uważane być mają za nieważne. Również opuszczone są wszystkie kary dyscyplinarne w służbie gwardyi narodowej. Dwieście dziewięćdziesiąt transportowanych do Algieryi są częścią zupełnie ułaskawieni, częścią zmieniono ich karę na dozór policyjny. Oprócz tego przywrócona jest druga sekcya sztabu jeneralnego armii. Wszyscy podoficerowie i żołnierze otrzymają tytułem gratyfikacyi żołd za jeden dzień.

(P. Z.)

---

szcze bezwzględniej traktować ją zaczął, a majątek jego szczupłał coraz więcej przy marnotrawstwie. I to wszystko miała znosić Kathleen! — wychowana w pieszczotach i zbytkach — miała żyć z tym, którego nienawidziła, który nawet uczuciem obowiązku nie powodował się w czynnościach swoich.

Od niejakiego czasu mieszkali w pewnem miasteczku nad jeziorem, a Kathleen coraz większej oddawała się rozpaczy. Jednego wieczora ogarnął ją nadzwyczajny smutek, tęsknota niewysłowiona — samotność domowa tak jéj się stała nieznośną, że widziała się zmuszoną szukać pociechy i ulgi pod gołem niebem na świezem powietrzu. — Wieczór był bardzo przyjemny, cała przyroda wracała do spoczynku, żaden wietrzyk nie przerywał téj uroczystej ciszy, a dla podniesienia i ożywienia tej wzniosłej sceny rzucało zachodzące słońce ostatnie promienie z pod ognistych obłoków. Mrs. Cunningham dążyła ku ulubionemu miejscu na skale sterczącéj nad szerokiem jeziorem, którego fale odbijały się z gwałtownym szumem o podnóże skały. Samotność tego miejsca harmoniowała ze smutkiem jéj duszy; tam tedy zatopiona w dumaniu przesiadywała często przysłuchując się dzikim wrzaskom ptactwa wodnego i jednostajnemu szumowi wody. Tam-to wywoływała z pamięci upłynione czasy, błogie chwile niewinnej młodości, pieszczoty ojca, matki uściśnienia, szczęśliwe lata panieństwa. A wśród tego natłoku myśli krzyżujących się bez ładu w jéj pamięci jedna przedewszystkiem występywała naprzód jasno i dokładnie z zamętu. Wyobrażała sobie, że znowu jest w Balinaslough — znowu z Osmondem; że idą ręka w rękę wzdłuż terasy ku skale — i słyszała znowu z ust jedynego, z ust kochanka słodkie wyrazy miłości. I tak sięgały jéj myśli w przeszłość aż spłynęły z teraźniejszością; nawet ten dziki szum fal jeziora, to powitanie lądu z morzem wystawiały jéj wzburzone zmysły jako obraz jéj własnego przeznaczenia. Wszakże i oni dlatego tylko zetknęli się z sobą, by się znowu rozłączyć, a mianowicie dla gwałtownego usposobienia jednej, a zaciętego oporu drugiej strony. — Dumanie to przerwała chwila rozwagi, a zastanowiwszy się, że będąc małżonką innego puszcza wodze myślom podobnym bez wyrzutu sumienia, sparła głowę na ręku i — zwątpiła o sobie. „O! Kathleen" — rzekła do siebie — czyliż jeszcze nie nauczyło cię doświadczenie, że zaraz z początku należy opierać się zdradzieckim podszeptom zwodziciela? Dozwól mu tylko wstępu, a opór już nie łatwy!" — Gdy podniosła głowę — przebóg, — Douglas stał przed nią.

— „Mr. Osmond!" zawołała z trwogą i przerażeniem.

— „Nareszcie znowu się widzimy", rzekł Douglas po pierwszem przewitaniu spokojnym głosem i usiadł przy niej wcale nie zmieszany tak jak gdyby się dopiero wczoraj rozłączyli, jak gdyby z rozłączeniem ich nie łączyło się żadne przykre wspomnienie.

— „Tak — nareszcie. Czy wiedziałeś pan, że tu jestem?"

— „Nie" — odpowiedział — nasze spotkanie się jest przypadkowe. W smutku moim podróżuje po świecie, szukam szczęścia i niemogę go znaleść; niedawno powróciłem z zagranicy. Wczoraj wieczór przybyłem tutaj, a zachwycony pięknością okolicy postanowiłem zabawić tu dni kilka. Wyznaje, że zdziwiłem się niemało, gdym panią tu zastał, bo sądziłem, że gdzie daleko ztąd przebywasz; — a tak głęboko byłaś pani w myślach zatopiona, żeś mię nie spostrzegła. Nad czemże to pani tak rozmyślałaś, jeżeli śmiem zapytać?" — Kathleen nie odpowiadała; siedziała nieruchoma jak piękny posąg patrząc osłupiałym wzrokiem w wodę jeziora „ Jużto dawno byliśmy tak razem ze sobą," — mówił dalej — „jeżeli się nie mylę, to ostatnią razą na wierzchołku pagórka w Balinaslough". Żadnej odpowiedzi; Kathleen rwała drżącą ręką kwiatki około niej rosnące. „Czy pani dla mnie zrywasz te kwiatki" — pytał dalej — „czy może znowu chcesz mię pani namówić, żebym jéj dowiódł, że duch rycerstwa niewygasł jeszcze? Daruj pani, że powtarzam własne jéj słowa", — i mówiąc to spojrzał na nią i spostrzegł smutek w jéj twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

(Porządek spraw rzymskiej konzulty państwa.)

Rzym, 20. listopada. Mianowaną przez J. Ś. papieża dnia 28. października 1850 konzultę finansową (consulta di Stato per le finanze) można już uważać za zupełnie zorganizowaną, zwłaszcza, że dnia wczorajszego nastąpiło już także i najw. potwierdzenie porządku spraw pomienionej konzulty. Odstąpiono tam w niektórych punktach znacznie od planu pierwotnego; zmiany te jednak wypadły z korzyścią, mianowicie co do zastępstwa interesów krajowych przez konzultę finansową. Główna treść porządku tego jest następująca: Prefekt (teraz kardynał Brignole) zwołuje w dniu oznaczonym konzultę do swego pałacu lub do jakiego gmachu rządowego. Zawiadamia też szczególne wydziały o przedmiotach mających przyjść pod obrady na posiedzeniu plenarnem. Ważne być mają tylko te dyskusye i uchwały, w których wezmą udział przynajmniej dwie trzecie części członków konzulty. Przed głosowaniem wolno jest każdemu radźcy finansowemu przedłożyć jawnie zdanie swoje, i drugich dlań zjednywać. Głosowanie będzie tajemne. Dnia do zagajenia konzulty jeszcze nie oznaczono, lecz nastąpi to zapewne w ciągu przyszłego tygodnia. *(P. Z.)*

(Zniesienie podatku od mlewa w Komarce rzymskiej.)

Rzym, 24. listopada. Edykt Jego Eminencyi kardynała-sekretarza stanu *Antonelli* znosi z dniem pierwszym Nowego roku istniejący dotychczas dla rzymskiej Komarki w kwocie dwóch skudi podatek od mlewa, i pozostawia tę pozycyę podatku tylko dla ludności Rzymu.

Niemce.

(Traktat między W. księstwem Hessen-Darmstadt i Francyą dla ochrony własności literackiej.)

Darmsztadt, 26. listopada. W pierwszym numerze dziennika rządowego ogłoszono traktat zawarty między rządem wielkiego księstwa i republiką francuską „dla ochrony własności literackiej,“ a to w zamiarze większego zabezpieczenia praw w tym względzie przyznanych poddanym w. księstwa Heskiego i ich prawnym sukcesorom ustawą w. książęco-heską z 23. września 1830, a odnośnie dekretem księcia prezydenta z dnia 28. marca 1852. Traktat ten składa się z 9ciu artykułów. Oprócz tego zawiera wspomniony numer dziennika rządowego ogłoszenie naczelnej inspekcyi pocztowej względem dalszego przesełania depeszy koleją żelazną. Postanowienia te wejść mają dnia 1. grudnia w wykonanie. *(P. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 6. grudnia.)

Metal. austr. 5% $81\frac{1}{2}$; $4\frac{1}{2}$ $72\frac{3}{4}$. Akcye bank. 1384. Sardyńskie —. Hiszpańskie 44. Wiedeńskie $102\frac{3}{4}$. Losy z r. 1834 193; 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 6. grudnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $102\frac{3}{4}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $102\frac{7}{8}$. Obligacye długu państwa $93\frac{7}{8}$. Akcye bank. $108\frac{1}{2}$. l. Pol. list. zastaw. —; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. $91\frac{3}{4}$; 300 l. 158 l. Fryd́rychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty $88\frac{2}{3}$.

Montenegro.

(Stan rzeczy w Montenegro.)

Dziennik *S. Du.* zawiera z nadgranicy Montenegro następujące wiadomości; „Słychać, że po ogłoszeniu niepodległości księcia Montenegro także granice kraju rozszerzone być mają. Spodziewamy się, że książę przywróci znowu dawne granice i odzyska te nahie i szczepy, które Turcy przed 500 laty serbskim kniaziom i wojewodom wydarli i że cierpiącym Chrześcianom pomoc przyniesie. Czego jego poprzednik niemógł dopiąć, to spodziewamy się, Daniel wykona. Ma on wielkie zadanie i powszechnem życzeniem jest, ażeby je szczęśliwie do skutku przywiódł. Na granicach Czarnej-Góry osiedli sami Chrześcianie; prawie cała Herzegowina jest przez Chrześcian zamieszkana. Mieszkańcy Zuplia prosili już w roku 1847 o opiekę władyki w Cetynie. Teraz rozszerzyły się wieści, że także mieszkańcy z Banjani i Dobrynija połączyli się, zebrali podatki i przesłali księciu Danile do Cetygnie, który ich wziął w swoją opiekę. Senator Petrowicz i brat księcia Mirka udali się do Drobnijaken, dla zaprowadzenia tam i w Banjani porządku i sądów równie jak w innych częściach kraju. Turcy zamyślają przeto uderzyć wojskiem na te szczepy. Książę jednak niepozostawi ich bez obrony, ile tylko jest w jego mocy. Orszaki Czernogórców patrolują codzień w Herzegowinie i niedają pardonu żadnemu Turkowi, przywożą ztamtąd nawet wielka zdobycz. Niedawno temu przywieźli do Cetynie 16 odciętych głów tureckich. Z téj liczby głów można wnosić, że bardzo zacięta była potyczka, i że jeszcze więcej było poległych i ranionych. — Montenegryni żalą się, że proch, który w kraju się fabrykuje, jest nie do użycia, i dziwią się, dlaczego książę niekaże fabrykować lepszego, gdyż jak powszechnie sądzą, bez wielkiej walki się nie obejdzie.“ *(Ll.)*

Turcya.

(Zakaz żeglugi w Bosporze wszystkim paroplywom europejskim.)

Konstantynopol, 27. listopada. Zdziwił tu niezmiernie wszystkich artykuł umieszczony w „Journal de Constantinople“, według którego rząd w. porty postanowił niezmiennie *zakazać wzręcz żeglugę w Bosporze i wzdłuż tutejszych wybrzeży wszystkim paroplywom europejskim.* A mimo-to, ze dziennik półurzędowy usiłuje wykazać konieczność i wielki pożytek podobnego monopolu dla parowej żeglugi tureckiej, jednakże nikt tu nie pochwala szczérze środka tego, który przynosi największy uszczerbek tak licznym i ważnym interesom prywatnym, a wkońcu wyjść może tylko na szkodę samej nawet Turcyi co do materyalnych jej interesów. — *Said Basza*, który jak wiadomo, był w nienajlepszej zgodzie z bratem swoim wicekrólem Egiptu, udał się ztąd okrętem do Alexandryi. Ze strony w. porty dano mu listy polecające w najprzychylniejszym dlań duchu. *(L. k. a.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Madryt, 2. grudnia. Rozwiązanie Kortezów uchwalono. — Słychać także, że niebawem ma nastąpić zmiana w konstytucyi.

Paryż, 4. grudnia. *Monitor* usprawiedliwia rząd względem rewizyi w domu biskupa Lucon. Okólnik ministra wyznań do biskupów żąda przyjęcia nanowo przepisanej w r. 1804 przez kardynała Caprara w imieniu stolicy apost. formuły: *Domine salvum fac imperatorem nostrum Napoleonem* do modłów kościelnych, a Paryzki Arcybiskup przepisał ją już plebanom swojéj dyecezyi.

Paryż, 5. grudnia. Dekretem w dzisiejszym *Monitorze* opuszczono także marynarce wszystkie kary dyscyplinarne. W dowód nadzwyczajnego zaufania ze strony Cesarza otrzymał hrabia Morny wielki krzyż legii honorowej. On ma być obrany pośrednikiem w sprawie zamęzcia Cesarza z księżniczką Wasa.

Cesarz wyznaczył 200,000 franków dla podania ubogim familiom sposobności odebrania dzieci swoich z domów podrzutków.

Paryż, 6. grudnia. Ambasador Anglii doręczył Césarzowi Jego Mości swoje pismo wierzytelne. *(Abl. W. Z.)*

Kurs lwowski.

Dnia 9. grudnia.		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	23	5	26
Dukat cesarski	„ „	5	25	5	28
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	23	9	26
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	49	1	50
Talar pruski	„ „	1	40	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	$20\frac{1}{2}$	1	$21\frac{1}{2}$
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	7	90	20

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 9. grudnia 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	90	12
Przedano „ „ 100 po	„ „	90	42
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 9. grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. $160\frac{1}{2}$. Augsburg $115\frac{1}{4}$ l. uso. Frankfurt $114\frac{1}{2}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $171\frac{1}{4}$ l. 2. m. Liwurna $112\frac{1}{2}$ p. 2. m. Londyn 11 20. l. 3. m. Medyolan 115. Marsylia $134\frac{3}{4}$ l. Paryż $135\frac{1}{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. $19\frac{1}{2}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $95\frac{1}{4}$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{3}{8}$. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 7. grudnia o pół do 2. po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $20\frac{3}{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio. $21\frac{7}{8}$. Ros. Imperyały 9.18. Srebra agio $15\frac{1}{4}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. grudnia.

PP. Koniecki Marcel, z Tuligłów. — Laskowski Wincenty, z Ustrzyk. — Żebrowski Tadeusz, z Żurawna. — Bohdan Feliks Wincenty, z Zadwurza. — Malczewski Ignacy, ze Skwarzawy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. grudnia.

Hr. Komorowski Ignacy, do Bilki. — P. Glogowski Artur, do Bojańca.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 8 92	+ 3,5°	+ 6°	południ.₃	poch. mgła
2 god. pop.	27 7 52	+ 6₀	+ 3°	połud.zachodni₂	„ deszcz
10 god. wie.	27 8 64	+ 5°		cicho	„ „

T E A T R.

Dziś: melodramat polski: „**Waryatka.**“

Jutro: na dochód JPanny Kies, komedya niem.: „**Rosenmüller und Finke.**“

W poniedziałek dnia 13. b. m. na dochód JPanny Anieli Szuszkiewiczówney dane będzie widowisko sceniczne ze śpiewami w 3 aktach przez J. Nestroy napisane z muzyką Adolfa Müller pod tytułem: „**Na dole i na pierwszem piątrze,**“ czyli: „**Igrzysko Losu.**“

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rzadowej.*